

## Czy „Sześć sekund” wystarczy, żeby zdetronizować Dana Browna?

**Katarzyna Nowaczyk**

Rozmach kampanii promocyjnej książki „Sześć sekund” przywołuje skojarzenia z szaleństwem, towarzyszącym premierom thrillerów Dana Browna. Coś jest chyba na rzeczy, bo jak pisze sam autor powieści „książka opowiada o zwykłych ludziach, którzy stanęli nagle w obliczu wydarzeń tworzących historię świata”.

Kanadyjczyk Rick Mofina opowiada równoległe dwie, pozornie niezwiązane z sobą historie. Bohaterką jednej z nich jest Maggie Collin, zrozpaczona kobieta, próbująca odnaleźć swojego synka Logana, który zniknął bez śladu wraz ze swoim ojcem Jake'em. Akcja drugiej historii rozgrywa się w prowincji Albert w Kanadzie. Śledczy Daniel Graham próbuje ratować tonącą dziewczynkę. Wkrótce okazuje się, że w Górach Skali-



stych odnaleziono ciała jej matki i brata. Doświadczenie i instynkt podpowiadają Grahamowi, że „śmierć w dziczy jest tylko przykrywką doskonałego morderstwa”.

Nadmiar wprowadzanych wątków pobocznych zaczyna

jednak ciążyć. Narracja chwilami jest nużąca. Nowe tropy w śledztwie pojawiają się zbyt łatwo, właściwie znikąd, bez wyraźnej motywacji, jakiej domaga się logika. Akcję dodatkowo rozleniwiają wątpliwości samego Grahama, który waha się, czy jego upór w prowadzeniu śledztwa ma sens.

Dopiero wprowadzenie trzeciego planu wydarzeń na dobre dynamizuje i scala całą opowieść. Samara pracuje jako pielęgniarka w czasie wojny w Iraku. Zamaskowani żołnierze brutalnie mordują na jej oczach męża i synka. Jest to jedna z najbardziej wstrząsających scen w książce. Kobieta nie zdołała ocalić swojej rodziny, ale pomaga amerykańskiemu żołnierzowi, który jest dla niej nadzieją na pomśczenie śmierci bliskich.

Opowieść nabiera silnie realistycznego rysu dzięki przywo-

ływaniu konkretnych, autentycznych wydarzeń, takich jak: atak na World Trade Center, zamach na Jana Pawła II czy afera Watergate.

W finale następuje zaskakujące przewartościowanie opowiedzianych historii. Wiodąca sprawa śledztwa Daniela Grahama schodzi na dalszy plan i staje się pretekstem do zapowiedzianej zmiany historii świata. Główne wątki precyzyjnie schodzą się, tworząc spójną, emocjonującą opowieść.

„Sześć sekund” to thriller napisany sprawnie, z wyczuciem, a także z dobrym, ciekawym pomysłem. Utrzymuje czytelnika w napięciu i przyjemnym rozdrażnieniu. O mniej zajmujących momentach szybko się zapomina, a myśli czytelnika zaprzęta pytanie – czy sześć sekund rzeczywiście wystarczy?